Rok XXXII. Marzec 1912. Nr. 3.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ“

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.
Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

W sprawie sztandarów sokolich.

Wydział Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich uchwalił i polecił ogłosić jako przepis powszechnie obowiązujący:

Znosi się wszelkie zwyczaje, które z powodu braku norm obowiązujących wytworzyły się pod względem sporządzania sztandarów sokolich, wbijania gwoździ pamiątkowych i uroczystego wręczenia sztandarów.

Wszystkie sztandary sokole, które będą sprawione po dniu ogłoszenia niniejszego, muszą odpowiadać postanowieniom statutu wzorowego, to jest mieć dwa lica: jedno amarantowe z godłem sokoła w locie, drugie białe. Lica mają tworzyć równoległobok 1·20 m. szeroki, a 1·50 m. długi.

Do drążka, na którego szczycie ma być umieszczony grot lub sokolik z materyału lekkiego, przytwierdza się sztandar bokiem węższym zapomocą karabinków.

Należy unikać bezwzględnie sprawiania sztandarów kosztownych, ponieważ wartość sztandarów naszych polega nie w cenie materyałów użytych, lecz w myśli, której są symbolem.

Poświęcanie sztandaru należy oddzielać od wbijania gwoździ, które nie jest częścią integralną aktu kościelnego i winno odbywać się zawsze po uroczystości kościelnej w sokolni lub w innem do tego nadającem się miejscu.

Po wbiciu gwoździ powinna odbyć się uroczystość odebrania sztandaru na własność towarzystwa. Odebrać ma go nie chorąży, lecz prezes, który według statutu jest jedynym reprezentantem towarzystwa.

Prezes odebrawszy sztandar wobec druhów i zgromadzonych gości od osoby wyznaczonej przez komitet, który zajął się sprawieniem sztandaru, wygłosi mowę okolicznościową, a zakończy ją przyrzeczeniem złożonem w imieniu całego gniazda na ręce przybyłego na uroczystość delegata Związku sokolego.

Przyrzeczenie to ma opiewać dosłownie:

Wszyscy członkowie gniazda naszego sokolego stwierdzają przez usta moje, że sztandar, który oto dzierżę, jest dla nich symbolem narodowej i obywatelskiej myśli sokolej.

Świadomi tego, składamy na ręce Twoje, druhu delegacie Związku naszego sokolego, ślubowanie wynikające z tej myśli sokolej.

Chcemy i ślubujemy szerzyć, pogłębiać i utwierdzać w szeregach swoich karność, braterstwo, łączność i poczucie godności ludzkiej i obywatelskiej.

Chcemy i ślubujemy dla myśli sokolej pracą i przykładem zyskiwać tych, co dziś jeszcze nie mają dla niej zrozumienia lub życzliwości.

Chcemy i ślubujemy stwierdzać całem zachowaniem się naszem, że niepodległości Polski jest jedynem pragnieniem każdego z nas z osobna i wszystkich razem, i tych, co dziś skupiają się pod sztandarem naszym i tych, co później zgłoszą się do służby sokolej pod nim.

Chcemy i ślubujemy być wierni myśli sokolej, pokąd nam życia starczy, chcemy i ślubujemy pracować dla niej każdą myślą naszą, każdym uczynkiem naszym, chcemy i ślubujemy krzepić zdrowie ciała i siłę ducha jako najwalniejsze środki odzyskania niepodległości Polski.

Tak nam Boże dopomóż!

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Rozmyślania o myśli sokolej.

Otrzymaliśmy te uwagi od sokoła, co „myśl sokolą całem sercem kocha“, jak nam w liście pisze. Umieszczamy je. Niech poruszą drugich do odpowiedzi. Sami odpowiemy na nie później. Red.

Silna i twarda organizacya sokola to jeden ze

szczebli, po których wiedzie droga do uniezależnienia narodu naszego. Niema, ktoby inaczej twierdził i inaczej utrzymywał. Naród pozbawiony samodzielności politycznej celowo i systematycznie obmyślać musi środki i drogi do wolności wiodące. Rozważa, zastanawia się nad przyczynami, które do ruiny doprowadziły — a jako mądry, roztropny, stosuje środki, niszczące truciznę. Z takich rozważań zrodziła się instytucya „Sokoła“ — jako przeciwieństwo nierządu, niekarności, ślamazarności i ospalstwa. I cała działalność „Sokoła“, dąży do tego, aby w społeczeństwo zaszczepić ideę altruizmu narodowego, poddan ia swej głowy i serca pod wolę idei. Ta głęboka myśl zy skuje Sokołowi wszystkich, którzy w odrodzenie narodowe uwierzyli; zyskuje tych, którzy zbudzili swe dusze, do nowego życia powołali i pragną dążenie swe naprzód ująć w karby silnej organizacyi, aby nie chodzić po omacku.

Ale równocześnie z tymi w szeregi sokole wchodzą tacy, którym powierzchowność i blichtr jest bogiem, którzy zewnętrzność ukochali, bo spruchniałe ich dusze — wnętrze swe dawno zatraciły w prywacie i w życiu zmysłowem. I stało się, jak w każdem innem stowarzyszeniu, organizacyi, które zbyt wielu liczy ludzi zewnętrznych, pustych: rozpoczął się ferment, zaburzenia, walki. Zdawało się wielu, że uratują myśl i ideę sokolą, gdy nad nią wystawią gmach, dom, „Sokół“. Całą swą działalność w tym kierunku wzmocniono, a rzec nawet można, jedynie natężono. Po miastach i miasteczkach pobudowano domy wygodne i praktyczne. Ze wzniesieniem jednak tych domów w wielu gniazdach pisklęta dochowo niewyrobione zaczęły wojnę wieść z sobą, zapominając o sępie, ustawicznie krążącym, aby je pożreć. Wszystko natężenie duszy szło w kierunku zewnętrznym, nic wewnątrz nie zostawiając. Cała praca, cała myśl ginęła w rozproszeniu. Ostatni — przejaw myśli sokolej w Krakowie — jak wielkie okazał rysy na gmachu myśli sokolej — rysy swą potwornością przerażające; rysy, których początek w pustej i spruchniałej był duszy.

Rozpoczęta walka między kierunkiem wewnętrznym a zewnętrznym trwa do dziś. Ci, którzy chcą i pragną, aby Sokół przedewszystkiem był Polakiem szlachetnym i duchowo czystym i takimi sami miłują się stać — są w mniejszości, a większość to ludzie zewnętrzni, rozproszeni częstokroć prywatę uprawiający, najwięcej robiący krzyku, który krytyką słowa, w którem treści niemasz, wprowadzają do pojedyńczych gniazd rozstrój. Zapomnieli zupełnie o wielkich słowach Mickiewicza, pod ich adresem wypowiedzianych: „Nie szukajcie Jej (ojczyzny) w niebie ani na ziemi, ludzie rady i ludzie czynu, zapytajcie was samych, gdzie jest; zejdźcie do głębi duszy waszej, natężcie ducha wewnętrzną pracą, a ujrzycie ją — a okaże się wam biała i czysta jak gołębica, błoga zwiastunka przyszłych losów waszych“. (3/5 1842, przemów. na posiedz. Tow. hist.).

Służba sokola to najprzedniejsza służba narodowa. T. S. L. budzi śpiące, Sokół ma je dalej prowadzić, w przyszłość, w świat narodowego ducha, co raz doskonalszego uszlachetnienia, w świat coraz wierniejszej służby i pracy narodowej. A wioskach i miastach stosunki częstokroć ciężko i smutno się układają. Zamiast wspólnej pracy — jest wzajemne zwalczanie się tych dwu najprzedniejszych narodowych organizacyi. Cała działalność Sokoła niestety często streszcza się w urządzaniu amatorskich przedstawień — jednego lub dwu na rok obchodów narodowych. Ci, którzy się budzą do narodowego życia, odrazu wciągani bywają w wir walk osobistych, prywatnych, a to nie może zdrowo oddziaływać na ukształtowanie ducha.

Wogóle w społeczeństwie naszem zakorzenił i zagnieździł się i w dniach dzisiejszych rozpanoszył jakiś objaw smutny zazdrości, podejrzliwości, zamiłowania prywaty ponad wszystko. Duch ten przenosi się i do naszych towarzystw i w nich czyni olbrzymie spustoszenia. Duch ten zepsucia i do Sokoła się zakrada. A przecież jest on zasadniczym przeciwieństwem idei sokolej, więc go trzeba wyrzucić precz. Jesteśmy zdania, że lepiej mieć mniej sokołów, ale dzielnych duchem, wyrobionych wolą — aniżeli mieć ich wielu, ale podzielonych, rozprószonych — słabych duchem i wolą, bo zgnilizna ma to do siebie, że zaraża innych. Ale to zdanie nasze teoretyczne — w praktyce tego zastosowania niemasz — bo jakieś względziki nie pozwalają nam teoryi w praktykę zamienić. I tak się mnoży liczba tych, których wstęp dla zasadniczych i ideowych względów do „Sokoła“ powinien być zabronionym. I kiedy dawniej musiał Sokół walczyć z wewnętrznemi przyczynami, które tamowały jego rozwój — dziś walczy z wewnętrzym wrogiem, który się w szeregi „Sokoła“ wkradł — to walka okropnie ciężka i niebezpieczna.

Przecież sokół to rycerz — wielki duchem, silny ciałem! To bojownik w każdej chwili za ideę narodową na każdem polu, dziś walczy w domu, chwast wypleniając, a jutro może stanąć będzie musiał do walki orężnej. Czuj duch! Co za głębia w tem jest — jakie przykazanie, jakie przypomnienie! Duch — bo duchem silny — to bohater, a ciałem silny o duszy ułomnej — to nędzarz. A gdyby to zawsze ciało mogło duchowi sprostać! Więc duch ma czuwać na każdą chwilę, aby był gotów — a ciało za sobą rwać! Wszelkie zło pociąga za sobą konsekwetnie inne zło i cały łańcuch zła, o ile w zarodzie nie jest zwalczane, usunięte. Mamy najwidoczniejszy przykład na losach narodu naszego. Zło nie zwalczane szerzy się z piorunującą szybkością, gangrenując cały społeczny organizm. Koniecznem więc dla ratowania organizmu zło bezwzględnie i radykalnie usunąć. Sokół jako organizacya oparta na czystości ducha i sile woli — wszelkie przejawy prywaty i niekarności, które się w łonie jego pojawiają — tępić musi z całą bezwzględnością. I zostaje to zło wewnętrzne, ten wróg, który siłę wewnętrzną chce złamać i czystość ducha skazić, a przecież z nim niema żadnych układów. Cała organizacya polega na dobrej woli, a więc przymusie tylko wewnętrznym — siła więc jej płynie od wnętrza, a gdy dobrej woli niema, gdy ona jest zbyt osłabioną przez prywatę i życie złe, to siła takiej organizacyi jest żadna — bo wszelkie nakazy nie są wykonywane — są poniewierane — deptane. Dla druha, niemającego dobrej woli — lub osłabioną przez prywatę, nie istnieją żadne statuty — żadne powagi, bo jego zdanie jest wyższe, bo zawsze znajdzie usprawiedliwienie i uniewinnienie siebie i sobie podobnych adherentów. Wskutek czego powstają spory — podział na partye w łonie samej organizacyi — a to przecież jest ruiną i zgubą. Bo w karnem wojsku niema zwolenników tego czy innego oficera — jest posłuch. A dlatego, że organizacya sokola na dobrej woli jest opartą — przedewszystkiem czoła pojedyńczych gniazd muszą być druhami o czystej i jasnej duszy, o silnej niezłomnej woli. Bo choć ich walka czeka — to burza przejdzie, przeminie, bo czystość ducha i siła woli muszą zajaśnieć i zwyciężyć.

Przeróżne nasuwają się myśli, gdy się czuje, jak potężną, wielką i świetlaną jest myśl sokola, a jak częstokroć ludzie myśl tę depczą, poniewierają, naginając ją do swych małych, skarłowaciałych muzgów i serc. Widziałem pesymistów — zwątpili o wszystkiem, założyli beznadziejnie ręce — biernie przypatrywali się zapasom na tle walki o zwycięstwo idei. A tych pesymistów czarnych, beznadziejnych bodaj czy nie coraz więcej w społeczeństwie naszem, a więc i w organizacyi sokolej.

A jednak niema podstaw do pesymizmu. Człowiek rozumny wie, że walka być musi, że nieraz dobro i prawda zwyciężone bywają, ale zwycięstwo to chwilo-

ve tylko — chyba, że sami się mu poddamy — beznadziejnie walki zaprzestając!

Sokołowi nie wolno rąk opuszczać! Walczyć aż do końca — walczyć z sobą i walczyć ze złem poza sobą! Żołnierza przeznaczeniem jest walka! A dopóki myśl sokola nie jest ucieleśniona, o jej zwycięstwo walczyć trzeba, choćby nam przyszło paść, byle myśli drogę utorować. A gdy myśl nasza — sokola — zajaśnieje pełnią życia rozkwitu — to walczyć trzeba będzie o jej trwanie, rozszerzenie. A więc walka ciągła — bezustanna — pochód w przyszłość!

„Bądź jak meteor, jak błyskańce!
Bądź jak te gwiazdy opętańce,
Co same swych szukają dróg!
Zorze za tobą idą — zorza
Zorzana płynie krasa z róż
Chaosu lotem zmień przestworze
I pal i depc i siecz i płaż!“ (Wyspiański).

Ćwiczenia wspólne

Sokolstwa polskiego na Zlot w Pradze 1912.

Postawa pierwotna: zasadna, ramiona w dół, dłonie otwarte, palce spojone — stopy rozwarte pod kątem 90⁰.

Obraz I. (Ćwiczenia wstępne).

	Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
A)	1. Zakrok pr. na palce,	1. Ramiona w dół zewnątrz (dłonie na zewnątrz),
	2. wykrok pr. (lewa na palcach),	2. Ramiona w górę na zewnątrz (łukiem do przodu)
	3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.
B)	1. Lewą piętę opuść do zakroku lewą,	1. Ręce na barki (r. skurcz)
	2. 1/4 obrotu w lewo na piętach do rozkroku,	2. Rzut ram. w górę (dłonie do środka).
	3. 4. } Wytrzymaj.	3. Ręce na barki.
		4. Rzut ram. w bok (dłonie w dół).
C)	1. Wytrzymaj w post. rozkr.	1. Zwrot dłoni w górę.
	2. 3. 4. } Stań na palce (wspięcie) (płynnie).	2. 3. 4. } Płynne przeniesienie ramion w górę.
D)	1. wykrok prawą (na całe stopy).	1. Ręce przed piers (dłonie w dół).
	2. 1/2 obrotu w lewo na piętach do zakroku prawą na palce.	2. Rzut ramion w bok.
	3. Postawa (prawa do lewej).	3. Ramiona w dół.
	4. Wytrzymaj.	4. Wytrzymaj.

Uwaga. Obraz ćwiczy się 4 razy. Przy ruchu: „ram. w dół zewnątrz“ łokcie blizko ciała. Przy „ręce na barki“ ram. w łokciu ugięte, łokcie przy tułowiu, 5 palców razem — lekko ugięte dotykają zewnętrznej strony barków. Przy za-, wykrokach i rozkrokach 40 cm. odległość między piętami. Przy położeniach „ram. w górę“ wzrok śledzi za ręką.

Obraz II. (Trudniejsze ćwiczenia nóg).

	Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
A)	1. Postawa.	1. Ręce na barki (ramiona skurcz).
	2. Wypad prawą wprzód na zewnątrz,	2. prawe ramię w górę, lewe w dół; (prawa dłoń w górę, lewa dłoń w dół).
	3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.
B)	1. postawa (prawa do lewej).	1. Ręce na barki.
	2. wypad lewą wprzód na zewnątrz.	2. Lewe ramię w górę, prawe r. w dół (uwagi jak A. 2).
	3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.
C)	1. Postawa (lewa do prawej)	1. Ramiona w górę (lewe r. najkrótszą drogą, prawe łukiem bocznym).
	2. 3. 4. } Płynna kuczka (nogi w kolanie ugięte do kąta prostego).	2. 3. 4. } Przenieś ramiona w bok (płynnie) dłonie w górę.
D)	1. Rozkrok prawą (nogi równocześnie prostuj).	1. Ręce na kark.
	2. 1/4 obrotu w lewo do uniku prawą (odsunąć nieco prawą stopę wstecz).	2. Ramiona w bok (dłonie w dół).
	3. Postawa (prawa do lewej).	3. Ramiona w dół.
	3. Wytrzymaj.	4. Wytrzymaj.

Uwaga. Obraz ćwiczy się 4 razy. Przy A 2., B 2. „Wypad na zewnątrz“ noga wypadna posuwa się w kierunku stopy na 75 cm., tylna noga prosta na całej stopie, przednia noga ugięta, kolano nad palcami, ramię górne, tułów i tylna noga tworzą linię prostą, dłoń ku górze na zewnątrz zwrócona, wzrok śledzi rękę. Przy „kuczce“ kolana w bok, uda i podudzia tworzą kwadrat.

Obraz III. (Skłon napięty).

Dwójki (lewi).

	Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
A)	1. 1/4 obr. w lewo do zakroku pr. na palce.	1. 2. } Ramiona w dół.
	2. Postawa — (prawa do lewej).	
	3. 4. } Wytrzymaj.	3. Ręce na barki.
		4. „ „ kark.
B)	1. Skłon napięty (skłon wstecz tylko w piersiach).	1. 2. 3. 4. } Ramiona na kark wytrzamaj.
	2. Na palce stań.	
	3. Pięty opuść.	
	4. Prostuj się.	

Jedynki (prawi).

	Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
A)	1. 1/4 obr. w lewo do zakroku pr. na palce.	1. —
	2. postawa — prawa do lewej.	2. —
	3. Krok lewą (duży) prawa noga na palcach.	3. Ręce na barki.
	4. Wykrok prawą na całe stopy.	4. Ramiona wprzód dłoń w górę.
B)	1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj.	1. Chwyt z dołu dwójki za łokcie.
		2. 3. } Wytrzymaj.
		4. Odepchnij lekko wprzód.

*

Dwójki (lewi). Ruchy nóg:	Ruchy ramion:	Jedynki (prawi). Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
C) 1. Postawa.	1. Ręce w górę.	C) 1. Postawa (prawa do lewej).	1. Ramiona w dół.
2. Skłon tułowia w dół zamachem.	2. Ramiona w dół do ziemi.	2. $1/2$ obrotu w lewo wstecz zwrot.	2. detto
3. Prostuj się do poziomu.	3. Ramiona w górę w przedłużeniu tułowia.	3. Krok lewą wprzód (prawa na palce).	3. ramiona przodem w górę.
4. Prostuj się w górę.	4. Ramiona w górę (wytrzymaj).	4. prawa do lewej (postawa).	4. Wytrzymaj.
D) 1. $1/4$ obr. w lewe (do zakroku prawą na palce).	1. Ręce na barki.	D) 1. $1/4$ obr. w prawo (do zakroku lewą na palce).	1. Ręce na barki.
2. postawa — prawa do lewej.	2. Ramiona w dół.	2. przystaw lewą do prawej.	2. Ramiona w dół.
3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.	3. 4. } Wytrzymaj.

Uwaga. Obraz ćwiczy się 2 razy. Przy drugim razie ćwiczą jedynki to co dwójki.

Obraz IV. (Ćwiczenia równoważne).

Ruchy nóg.	Ruchy ramion.	Ruchy nóg:	Ruchy ramion:
A) 1. 2. } Prawą nogę skurcz (płynnie), udo i podudzie pod kątem prostym, stopa opuszczona w dół.	1. 2. } Ramiona w bok (płynnie) (dłonie w dół).	C) 1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj.	1. 2. } Przenieś ramiona w bok (płynnie) (promień). 3. 4. } Przenieś ramiona w górę (płynnie).
3. 4. } Prawą nogę prostuj wprzód (płynnie).	3. 4. } Przenieś ram. w górę (płynnie) (przedtem zwrotdłoni w górę).	D) 1. Prostuj się — równocześnie przenieś nogę wprzód, do wykroku na palce.	1. Przenieś ramiona w bok, dłonie w dół, (łukiem dolnym).
B) 1. 2. } Przenieś prawą nogę wstecz.	1. 2. 3. 4. } Ramiona w górze wytrzymaj.	2. $1/2$ obrotu w lewo (na pięcie l. nogi) do zakroku prawą na palce.	2. Ramiona łukiem w dół przenieś napowrót w bok (prawe ram. przed sobą, lewe za sobą).
3. 4. } Lewą nogę ugnij i skłon tułowia wprzód do poziomu (płynnie).		3. Postawa — do lewej.	3. Ramiona w dół.
		4. Wytrzymaj.	4. Wytrzymaj.

Uwaga. Obraz ćwiczy się 2 razy. Drugi raz lewonóż i w drugą stronę.

Obraz V. (Ćwiczenia naprzemianstronne).

Dwójki. Ruchy nóg i tułowia.	Ruchy ramion.	Jedynki. Ruchy nóg i tułowia.	Ruchy ramion.
A) 1. $1/2$ obrotu w lewo do zakroku prawą na palce.	1. 2. } Ramiona w dół.	A) 1. Przysiad.	1. Ramiona w bok
2. postawa, prawa do lewej.		2. Lewą rękę oprzyj na ziemi, prawe ramię w górę, prawą nogę prostuj w bok.	
3. unik lewonóż w bok (na całą stropę).	3. Prawa ręka na biodro lewą chwyt za rękę jedynki.	3. Podpór leżąc bokiem (lewą nogę przystaw do prawej) prawe ramię w górę obok głowy w przedłużeniu tułowia, wytrzymaj, chwyt za rękę dwójki.	
4. Wytrzymaj.	4. Wytrzymaj.	4. Wytrzymaj.	
B) 1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj.	1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj.	B) 1. Prawą nogę podnieś w bok. 2. Opuść prawą do lewej. 3. 4. } Wytrzymaj.	1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj.
C) 1. Postawa, lewa do prawej.	1. Ramiona w dół.	C) 1. $1/4$ obrotu w lewo do podporu leżąc przodem.	1. —
2. $1/4$ obrotu do środka (zwrot) do współćwiczącego.	2. Wytrzymaj.	2. Poskok do kuczki.	2. Ręce na ziemi.
3. 4. } Wytrzymaj.	3. Ramiona w bok. 4. „ w dół.	3. Postawa.	3. ramiona w bok (dłonie w dół).
		4. Wytrzymaj.	4, Ramiona w dół.
D) 1. $1/4$ obrotu w lewo do zakroku pr. na palce.	1. 2. 3. 4. } Wytrzymaj (ramiona w dół).	D) 1. $1/4$ obrotu w prawo do zakroku lewą na palce.	1. 2. 3. 4. } Ramiona w dół.
2. Prawa do lewej — Postawa.		2. postawa — lewa do prawej.	
3. 4. } Wytrzymaj.		3. 4. } Wytrzymaj.	

Uwaga. Obraz ćwiczy się 4 razy. Po pierwszem przećwiczeniu zwrot wszystkich przy D 1. i 2. twarzą do pierwotnego ustawienia, po drugiem i trzeciem przećwiczeniu zwrot tyłem do pierwotnego ustawienia, po

zwartem przećwiczeniu zwrot twarzą do pierwotnego ustawienia. Przy pierwszem przećwiczeniu wykonują jedynki podpór bokiem na lewej ręce, a przy trzeciem na prawej ręce. Dwójki wykonują przy drugiem przećwiczeniu na prawej ręce podpór bokiem, a przy czwartem przećwiczeniu na lewej ręce podpór bokiem.

Obraz VI. (Skok).

Dwójki.

Ruchy nóg.	Ruchy ramion.
A) 1. $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo do zakroku prawą na palce.	1. —
2. Postawa — prawa do lewej.	2. —
3. Wykrok lewą nogą.	3. Skłon wprzód, chwyt oburącz za kolano.
4. Wytrzymaj.	4. —
B) 1. Wytrzymaj.	1. Wytrzymaj.
2. postawa zasadna (lewa do prawej).	2. ram. w dół
3. $\frac{1}{2}$ obrotu w lewo do zakroku prawą na palce.	3. } Wytrzymaj.
4. postawa — prawa do lewej.	4. }
C) 1. Krok lewą wprzód (pr. na palcach).	1. Ramiona wprzód.
2. Krok prawą wprzód (l. na palcach).	2. „ w bok.
3. Krok lewą wprzód (pr. na palcach).	3. „ w górę.
4. Postawa — prawa do lewej.	4. „ w dół (przodem).
D) 1. $\frac{1}{4}$ obrotu w lewo do zakroku (pr. na palce),	1. Pamiona w dół.
2. postawa — prawa do lewej.	2. } Wytrzymaj.
3. Postawa, pr. do lewej.	3. }
4. „ „ „ „	4. }

Jedynki.

Ruchy nóg.	Ruchy ramion.
A) 1. $\frac{1}{4}$ obr. w lewo do zakroku prawą na palce.	1. —
2. postawa — prawa do lewej.	2. —
3. Krok lewą (pr. na palcach).	3. Ramiona wstecz do zamachu.
4. skok wprzód do odbicia obunóż.	4. Ramiona wprzód do oparcia o grzbiet (dążąc).
B) 1. Przeskok rozkroczny przez dwójkę do postawy kucznej na stanowisko przed dwójkę.	1. Ramiona w bok.
2. Pastawa.	2. Ram. w dół.
3. } Jak dwójki.	3. } Jak dwójki.
4. }	4. }
C) 1. } Jak dwójki.	1. } Jak dwójki.
2. }	2. }
3. }	3. }
4. }	4. }
D) 1. } Jak dwójki.	1. } Jak dwójki.
2. }	2. }
3. }	3. }
4. }	4. }

Uwaga. Obraz ćwiczy się 4 razy. Po pierwszym i trzecim obrazie ćwiczą jedynki to, co dwójki. Przy pierwszym skaczą jedynki, przy drugim dwójki, przy trzecim jedynki, przy czwartym dwójki.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. 13. posiedzenie dnia 6. lutego 1912 r. Obecni: prezes Fiszer, zast. prezesa Czarnik i wydziałowi: Biega, Czajkowski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Sprawę d. G. ma rozsądzić sąd honorowy gniazda w B., o czem zawiadami się Wydział tego gniazda, Wydział Związku str. ogn. ochotniczych i d. G.

D. Janikowski zdaje sprawę z uroczystości sokolej w Borysławiu.

Na zjazd pracowników oświatowych powiatu lwowskiego wydelegowano d. Janikowskiego.

Do rady przybocznej związkowej komendy skautowej wybrano oprócz d. Czarnika (p. protokół posiedzenia poprzedniego) dd. Filasiewicza, Grodyńskiego, Kapałkę, Małkowskiego i Skoczylasa.

Uchwalono regulamin dla miejscowych komend skautowych według refetu d. prezesa.

Dodatkowo do uchwały z poprzedniego posiedzenia pozwolono Związkowi sokolemu w Chicago na przedruk w jego miesięczniku naszych korowodów, ćwiczeń na kółkach i gimnastyki dla dziewcząt i kobiet.

14. posiedzenie dn. 13. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Wallek i Wyrzykowski.

Uchwalono jednomyślnie odmówić Związkowi sokołów polskich w Nowym Jorku wysłania instruktora na kurs gimnastyczny we Filadelfii i zawiadomić o tem d. Świątkiewicza.

Regulamin komisyi dostaw skautowych zwrócono d. Wyrzykowskiemu do przerobienia.

D. Czaykowski składa d. skarbnikowi kwotę 59 K. 35 h. jako resztę złożoną przez członków Sokoła-Macierzy na podatek dla sokolich gniazd kresowych.

Uchwalono wezwać Wydział I. okręgu sokolego — przy dołączeniu wykazu zaległych wkładek — do zbadania i doniesienia, które z gniazd śląskich nadają się do zaliczenia do gniazd wiejskich.

Wydelegowano d. Mokrańskiego do przeprowadzenia lustracyi gniazda w Przeworsku i w Łańcucie i ewentualnego ściągnięcia zaległych wkładek; w razie niepomyślnego wyniku lustracyi przedstawi się te gniazda do wykreślenia ze Związku.

Komisyi wychowania fizycznego nauczycieli szkół wyższych uchwalono dać istniejące podręczniki.

W wystawie sokolej w Pradze i w wystawie „Ko-

bieta polska" tamże uchwalono w razie zaproszenia wziąć udział jako Związek.

Uchwalono odnieść się do komitetu obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego o powołanie do prezydyum reprezentanta Związku.

15. posiedzenie dnia 20. lutego. Obecni dd.: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości wysłanie przez d. prezesa do Sokoła w Pradze telegramu z okazyi 50-lecia.

Przyjęto do wiadomości doniesienie d. prezesa Madeyskiego ze Skolego o gruncie zakupionym przez niego w Synowódzku wyżnem, a nadającym się w pewnej części dla celów Związku.

D. prezes przypomina potrzebę przyspieszenia sprawy nowego munduru wycieczkowego, o co upomina się wielu druhów i Wydział I. Okręgu sokolego; sprawa przewleka się z winy fabryki rakszawskiej.

Uchwalono wniosek na posiedzenie Wydziału, aby tegoroczny kurs związkowy urządzić w Skolem w połączeniu z kolonią skautową. Projekt ma wypracować d. Biega i d. Wyrzykowski.

Omówiono porządek dzienny posiedzenia Wydziału Związku w d. 3. marca.

16. posiedzenie d. 23. lutego. Obecni: prezes Fiszer, i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz i Wyrzykowski.

Omówiono sprawę zlotu praskiego.

17. posiedzenie dn. 27. lutego. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, i Wyrzykowski.

Omówiono w dalszym ciągu sprawę zlotu praskiego i uchwalono wnioski na posiedzenie Wydziału.

Uchwalono wnioski na posiedzenie Wydziału w sprawie obchodu 50-lecia powstania z r. 1863 i ustalenia w ogólnych ramach typu zlotów doraźnych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z posiedzenia Wydziału i Zjazdu delegatów I. Okręgu sokolego w Bochni d. 1. października 1911 i posiedzenia Wydziału V. Okręgu sokolego we Lwowie d. 17. grudnia 1911. Okręgowi V. uchwalono zwrócić koszta przeprowadzonych lustracyi.

Przyjęto do wiadomości pismo Związku słowiańskiego o wciągnięciu protestu naszego do protokołu posiedzenia szerszego Prezydyum w Wiedniu w r. 1911.

Regulamin organizacyjny sokolich drużyn skautowych uchwalony na posiedzeniu z 12. grudnia 1911 r. uchwalono uznać za prawomocny bez wszelkich zmian.

Uchwalono tekst obowiązującego ogłoszenia w sprawie sztandarów sokolich, przekazanego Przewodnictwu przez Wydział Związku.

Posiedzenie grona nauczycielskiego związkowego. Stosownie do uchwały Wydz. Zw. przeprowadził naczelnik Wyrzykowski od 2. do 11. stycznia kurs informacyjny, którego celem było wskazać, jak należy rozumieć podstawy naukowe w wychowaniu fizycznem i jakim powinien być skutkiem tego poznania nasz system gimnastyczny w Sokole tak, aby odpowiedział warunkom naukowym i warunkom potrzeb narodowych, które sokolstwo ma zaspokoić. Informacye dawali szeregiem wykładów, demonstracyi i praktycznych lekcyi profesorowie uniwersytetu, druhowie Kadyj (autonomia), Panek (hygiena), Popielski (fizyologia), p. Kragh porucznik armii szwedzkiej i nauczyciel w instytucie gimnastycznym w Sztokholmie (system szwedzki), dd. Wyrzykowski i Sikorski (teorya i praktyka systematyki).

W kursie tym wzięli udział z okręgu I. dd. Ruciński i Holubek z Krakowa, Usiekniewicz z Wadowic; z okr. III. dd. Stary z Rzeszowa, Połomski z Gorlic; z okr. IV. d. Złotnicki z Przemyśla, z okr. V. dd. Durski, Chomicki ze Lwowa, z okr. VI. d. Domaracki z Tarnopola, z okr. VII. dd. Świątkiewicz, Chorbowy ze Stanisławowa, d. Hamburger z Kołomyi. Z okręgu II. nie było nikogo, nie z winy jednak okręgu, lecz z winy jakiejś pomyłki w ekspedycyi okólnika zawiadamiającego o terminie kursu popełnionej przez kancelaryę związkową.

Ponieważ w kursie wzięli udział naczelnicy, na których dzisiaj spoczywa kierownictwo gimnastyką w okręgach, a wskazówki i rady, wśród jakich warunków gimnastyka uprawiać się może i powinna, aby dawała żądane od niej rezultaty i była zgodna z celami, którym służyć winna, były udzielane przez najlepsze siły naukowe i praktyczne, jakie na ogół zebrać u nas można, przeto należy się spodziewać, że sprawa gimnastyki w sokolstwie stanęła na gruncie mocnym a właściwym.

Po kursie odbyło się posiedzenie grona związkowego w dniu 11. stycznia. Wzięli w niem udział wszyscy druhowie będący na kursie i d. Dubelski z Tarnowa. Na porządku dziennym było sprawozdanie naszelnika związkowego o przygotowaniu ćwiczeń do Pragi, o ustalenie ostateczne systemu ćwiczebnego i inne drobniejsze sprawy.

Po szczegółowej dyskusyi nad programem gimnastycznym uchwalono: Grono związkowe ponawiając uchwałę z r. 1905 oświadcza slę za układem ćwiczeń sokolich opartych na sysystemie Linga;

wybiera się komisyę, która ułoży zakres ćwiczeń i ugrupuje je według wieku i stopnia wyćwiczenia;

wprowadzić należy obowiązkowo t. zw. gimnastykę stosowaną t. j. ćwiczenia, jak musztra, strzelanie, gry i zabawy, i ćwiczenia t. zw. sportowe szermierkę, pływanie itp.

Komisyę stanowić będą: komisya miejscowa grona Zw. z prawem kooptacyi; w miarę przygotowania materyału przychodzić z tem będzie komisya na posiedzenia gr. zw.

Pozatem naczelnik dał szczegółowe wyjaśnienia co do skautu, jego organizacyi regulaminów itp. Regulaminy, gdy przejdą przepisaną drogę podane do ogólnej wiadomości.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Nekrologia. † Karol Arvay. Sokół drohobycki odprowadził dnia 6. lutego 1912 na miejsce spoczynku zwłoki śp. Karola Arvaya. Jeden z założycieli tutejszego gniazda, jeden z pierwszych, którzy rozpoczęli i dokończyli budowy sokolni, długoletni członek Wydziału Sokoła i Chorąży, położył on niespożyte zasługi około utrwalenia bytu i dla dobra Sokoła. To też z bólem serca żegnał druh wiceprezes Friedberg serdecznemi słowami na czele bardzo licznie zebranej drużyny sokolej śp. Arvaya, a okryty kirem sztandar po raz ostatni oddał Mu cześć i pożegnanie. Zamiast wieńca na trumnę złożył „Sokół" kwotę 40 K. dla tut. ochronki polskiej.

Gwoździec. Dnia 28. stycznia odbyło się w sali Sokoła Walne zgromadzenie członków naszego gniazda, w obecności 22 członków miejscowych na ogólną liczbę 83 członków należących do gniazda w przeważnej połowie zamiejscowych. Prezesem wybrano jednogłośnie Leona kn. Puzynę, zastępcą d. Stanisława Ogibińskiego. Do wydziału weszli dd. Gilowski, Hermand, Jurkiewicz, Kopczyński, Lenczyński i Niżyński ostatni jako naczelnik gniazda.

Przebieg zgromadzenia był poważny, między innymi

wnioskami uchwalono uprzystępnić mieszczanom wstęp do Towarzystwa przez zniżenie im wkładek. Uchwalono również młodzieży tutejszych szkół ludowych odstąpić bezinteresownie salę gimnastyczną dla nauki gimnastyki, jak również urządzać raz w tygodniu zebrania dla mieszczan celem uświadamiania ich pod względem narodowym zapomocą populalarnych odczytów i swobodnych pogawędek. Wieczorem tego samego dnia odbył się uroczysty wieczorek poświęcony pamięci bohaterów walczących o wolność narodu polskiego z r. 1863.

Po odczycie o powstaniu styczniowem nastąpiły produkcye młodego chóru sokolego, który wyszedł zwycięsko z pierwszego publicznego występu, odśpiewawszy z precyzyą kilka pieśni patryotycznych. Następnie Kółko amatorskie Sokoła odegrało obrazek sceniczny „Matka żyje". Obchód zakończył przepiękny żywy obraz układu d. Ogib., w którym uczestnicy w strojach powstańczych i ludowych krakowskich odśpiewali klęcząco „Boże Ojcze".

Z Okręgu VI. W numerze grudniowym „Przewod. gimnast." (str. 95) sprawozdawca z Tarnopola wspomina o pięknych uroczystościach czerwcowych i o wydatnej działalności gniazda i okręgu tarnopolskiego. W uzupełnieniu jednak kroniki tej godzi się wspomnieć o również wspaniałej uroczystości, jaka odbyła się 23. lipca 1911 na kresowej ziemi husiatyńskiej z okazyi poświęcenia sokolni.

I na to wielkie święto sokole zleciało tłumnie szare ptactwo z całego okręgu podolskiego z zast. prez. okr. dh. Oleksym i nacz. okr. dh. Domaradzkim, około kilkuset druhów. Przybył także nigdy niestrudzony dh. ks. biskup Bandurski i delegat Związku sokolego dh. Janikowski ze Lwowa.

Ciche, monotonne miasto przybrało szatę odświętną. Wśród ulic wznosiły się maszty, przystrojone w zieleń i chorągwie o barwach narodowych. W pobliżu sądu ustawiono bramę z napisem: „Czołem! — Witajcie nam!"

W sobotę wieczorem powitał gości na dworcu prezes gniazda dh. Godek. Nazajutrz rano kapela odegrała pobudkę, a Sokolstwo udało się na polanę „Grabnik" w parku hr. Gołuchowskiego na próbę ćwiczeń. Ze wszystkich stron miasta zjechali się ziemianie, patryotyczne duchowieństwo i lud okoliczny.

Po próbie uszykował się pochód uroczysty, który przed bramą tryumfalną powitał ks. Bandurskiego. Po powitaniu ruszył barwny pochód ku miastu. Wzięły w nim udział procesye, dziatwa polska, straże pożarne, oddział konny w kilkadziesiąt koni pod komendą wiarusa dha Haszczyńskiego, muzyka z Czortkowa, sokolstwo piesze ze starszyzną Związku i Okręgu VII. na czele, oraz członkowie czytelń polskich T. S. L. z okolicznych wsi — około 400 włościan z tablicami. Pochód zamykała banderya włościańska z tych samych miejscowości w 300 koni pod wodzą dha Gliszczyńskiego. Pochód zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie u stóp jego delegacya sokola (Janikowski, Oleksy i Godek) złożyła piękny wieniec, poczem nastąpiła defilada Sokolstwa przed reprezentacyą Związku i okręgu.

O godz. 10 odbyło się nabożeństwo, a porywające kazanie na temat: „Synowie bądźcie miłośnikami Zakonu i oddajcie dusze wasze za Ojczyznę" — wygłosił ks. biskup Bandurski.

Z kościoła udano się na obszerne boisko obok nowej sokolni, którą poświęcił ks. biskup. Jest to piękny budynek piętrowy. Sala do ćwiczeń o 135 m. kw. widna, o 4 dużych oknach prostokątnych, ma osobno w głębi scenę z dekorac. na 14 zmian. Obok sali mieszczą się obszerne ubikacye, z których jedna przeznaczona jest dla T. S. L. Na piętrze mieszczą się również ubikacye piękne i obszerne. Ustawiono tu bilard i aż 4 stoliki do kart (!?). Koszt budowy sokolni dochodzi do 60 kilku tysięcy kor.

Po ceremonii poświęcenia budynku przemówił na boisku do sokolstwa i ludu delegat Związku dh. Janikowski na temat: „służby sokolej" i zakładania gniazd po wsiach. W tym samym duchu przemawiał dh. Adam hr. Gołuchowski, podnosząc przytem niezwykłą pracę wydziału Sokoła, a szczególnie prezesa jego dh. Godeka. Zaznaczył wreszcie, że na instytucyę sokolą cały naród patrzy z dumą i nadzieją w lepszą przyszłość.

Prezes Godek dziękował ks. Bandurskiemu za przyjazd i dokonanie poświęcenia sokolni, dalej wydziałowi rady pow. i dyr. kasy zalicz. za zapoczątkowanie budowy przez udzielenie bezinteresownie gruntu pod nią, marszałkowi pow. A. hr. Gołuchowskiemu za niezwykle ofiarną i wydatną pomoc materyalną, i wszystkim, którzy do tego dzieła się przyczynili.

Krótko przemówił jeszcze włościanin Romaniszyn, po rusku, wierszem, wyrażając hołd ks bisk. Bandurskiemu za pracę jego w imię „miłości i pokoju". Ostatni mówił dostojny ks. biskup, nakreślając znaczenie sokolni, oraz jak w niej żyć, łączyć się i pracować należy dla drogiej nam Ojczyzny.

W czasie wspólnego obiadu w sokolni, do którego zasiedli przedstawiciele wszystkich władz i liczne sokolstwo, było jedno tylko przemówienie dha Godeka na cześć ks. Bandurskiego, który przeciw temu zastrzegł się jak najsolenniej. Przygrywała muzyka kolejowa.

Zabawa sokola ściągnęła popołudniu wprost mrowie ludzi na polanę „Grabnik", a główną atrakcyą były znakomicie wykonane ćwiczenia masowe laskami, piramidy gniazda tarnopolskiego i ćwicz. lancami. Kierował niemi dh Domaradzki. Bezpośrednio po ostatnim obrazie lance, prezes dh Godek w otoczeniu wydziałowych, dziękował serdecznie dh. Dom. za niezmordowaną pracę jego dla sokoła w Husiatynie i wręczył mu w upominku „trąbkę srebrną" z dydykacyą, a sokoli urządzili mu owacyę, której towarzyszyła publiczność.

Wieczorem odbył się raut w sali sokoła z tańcami. Późno w noc rozjeżdżali się goście, których żegnał na dworcu niestrudzony sekretarz sokoła dh. Orzelski.

Radomyśl Wielki. Długo drzemał duch sokoli w Radomyślu wielkim i byłby może jeszcze i nie wnet się ocknął, gdyby nie zlot grunwaldzki. Hasło porywające wszystkich dotarło i do nas. Założyliśmy gniazdo na krótki czas przed zlotem, a w zlocie wzięliśmy w znacznej liczbie udział i mogliśmy już stanąć do wolnych ćwiczeń Niezatarte zostaną silne i wzniosłe wrażenia, jakie odnieśli ci, co byli w Krakowie.

Nie wszyscy jednak tam być mogli. Aby porwać za sobą te szersze warstwy, nasze całe obywatelstwo, robiliśmy cośmy mogli. Uroczystość grunwaldzka u nas urządzona nie pozostała bez skutków. Uroczystości narodowe, wieczornice i przedstawienia utrwalały nas w zbożnej pracy dla wielkiej idei sokolej.

Należy zaznaczyć, że zawsze wspomagały nas radą i pracą Wydział tarnowskiego okręgu II. i gniazdo mieleckie. Marzyliśmy i gorąco pragnęli, aby w naszem mieście stanęła mnoga liczba sokolstwa do ćwiczeń i porwała za sobą tych, co dotąd byli dla sprawy obojętni.

Postanowiliśmy sprawić sztandar naszego gniazda, a z uroczystością poświęcenia sztandaru połączyć ćwiczenia przy pomocy gniazd przynajmniej okolicznych.

Rozpoczęła się praca przygotowawcza wcześnie. Robili wszyscy, robili co umieli, co mogli — tym wszystkim więc „Bóg zapłać" za ich pracę i ich szczere chęci.

Celem ujednostajnienia ćwiczeń odbyła się wspólna próba w lesie piątkowskim gniazda naszego i gniazda mieleckiego w dniu 20. sierpnia ub. r. Na miejsce ćwiczeń udały się zastępy obu gniazd w części drogi pieszo. Po ukończeniu tego wstępnego ćwiczenia złączyły się obydwa gniazda w jedną drużynę, aby wspólnie udać się pieszo na polankę leśną do ćwiczeń przygotowaną, w pochodzie przećwiczyć musztrę i złożyć przy defiladzie hołd zasłużonej w pracy starszyźnie sokolej.

W lesie, obok festynu urządzonego przez gniazdo

mieleckie — głównym celem były próby ćwiczeń druhiń i druhów, dla tutejszego gniazda tak potrzebne ze względu na zamierzone przy poświęceniu sztandaru wspólne z innemi gniazdami ćwiczenia druhiń wstęgami i ćwiczenia druhów karabinami i kosą.

Z wycieczki powrócili druhowie, aby w dalszych ćwiczeniach sprostować usterki dostrzeżone Czas poświęcenia sztandaru zbliżał się coraz więcej. W gorączkowej pracy nie ustawał nikt, i tylko czasem słyszeć można było westchnienie, „aby nam Bóg dał pogodę na nasze święto“.

Nadszedł wreszcie dzień 3. września. Miasto udekorowane przybrało prawdziwie odświętny wygląd. Obywatelstwo i miejscowa drużyna sokola (65 umundurowanych) przy dźwiękach muzyki salinarnej z Wieliczki witali przybywających ze wszech stron sokołów i ich rodziny.

Umundurowanych druhów było ogółem przeszło 200, z tego z Brzeska 2, z Dąbrowej 14, z Dębicy 8, z Mielca 44, z Pilzna 12, z Radomyśla 65, z Tarnowa 6, z Wojnicza 2, nadto były reprezentowane i inne dalsze gniazda sokole, jak Lwów, Chodorów itd.

Po porannej próbie ćwiczeń uformował wiceprezes dh. Kuśnierz barwny pochód z banderyą i konnym oddziałem sokolim na czele, poczem udano się na nabożeństwo do parafialnego kościoła. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Mleczko z Przecławia, który przy tej sposobności w kazaniu zachęcał gorąco do pracy narodowej.

Po wbiciu gwoździ przez chrzestnych rodziców i gości ruszono na rynek, gdziei mieniem miasta powitał sokolstwo p. Matula, zaś prezes II. Okręgu sokolego dh. Buynowski imieniem Związku i Okręgu sokolego, poczem przy dźwiękach muzyki udano się do ogrodu prezesa miejscowego gniazda dha Kostórkiewicza.

Około 400 osób zasiadło pod gołem niebem w pięknym ogrodzie, przy ślicznej pogodzie do obiadu. Szereg toastów rozpoczął wiceprezes miejscowego gniazda dh. Kuśnierz, a potem popłynęły gorące słowa, troską o dobro narodu owiane, dh. Buynowskiego (Tarnów), Matuli, Piątkowskiego (Mielec), Brauna (Dąbrowa), ks. Mleczki, Smalca (Tarnów), Kostórkiewicza i Wierzbickiego (Tarnów), który uosabiając w Kościuszce ideał życia narodowego, zachęcił do składek na pomnik tegoż bohatera w Tarnowie. Urządzona składka na ten cel przyniosła kwotę 65 kor., którą przechowuje Sokół tarnowski, tak żywo budowę pomnika propagujący.

Cwiczenia I dzielnicy II. okręgu rozpoczęły się o godz. 4 pop. pod komendą dha Langera, zast. naczelnika okręg. Do ćwiczeń wolnych stanęło 100 druhów, do karabinów 40, do ćwiczeń w zastępach 56. Pań ćwiczyło 23, bardzo udatne były ćwiczenia pań i druhów z Dąbrowy chorągiewkami. Po raz pierwszy druhowie z Mielca i Radomyśla stanęli do ćwiczeń kosą w liczbie 22. Ćwiczenia te jak i karabinem wywołały u widzów jakiś głębszy nastrój i ciszę i pozostawiły po sobie trwałe wrażenie.

Po południu odbył się pełen rozmaitości interesujący festyn, a wieczorem tańce.

Ślemy serdeczne „Bóg zapłać!“ Szanownemu Wydziałowi tarnowskiego okręgu II., oraz szanownym gniazdom mieleckiemu, tarnowskiemu I, Tarnow-Strusinie, dąbrowskiemu, pilznieńskiemu, tuchowskiemu, dębickiemu, i Wojnickiemu za pomoc, radę, zachęcenie, a wszystkim zacnym druhom i druhiniom za przybycie i uświętnienie naszej uroczystości — i prosimy gorąco nadal mieć w przychylnej pamięci nasze młode gniazdo.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.